

# Po górach, dolinach...



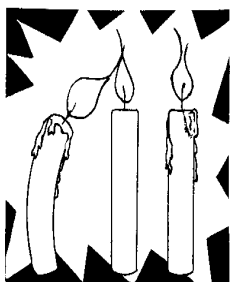
Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 50 (810) 13 grudnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## III NIEDZIELA ADWENTU



### Mocarz

Oceany to fascynujący świat przyrody. Ale to także świat, który człowiek wykorzystuje do swoich celów. Jedną z jego form jest marynarka wojenna, w której na miano prawdziwych mocarzy zasługują lotniskowce. Współczesny amerykański lotniskowiec atomowy to baza lotnicza o wyporności 100 tys. ton z 6-tysięczną załogą, przynosząca ponad 80 samolotów! Radary zabudowane na pokładzie kontrolują przestrzeń w promieniu 400 km i są w stanie śledzić jednocześnie 2 tys. celów, nawet tak małych jak pociski raketowe. W przypadku zagrożenia, w ciągu 10 min, może wysłać do walki formację 30 samolotów bojowych. Do obsługi wyposażenia lotniskowca i sprzętu lotniczego potrzeba tysięcy ludzi, którzy muszą mieć właściwe warunki do pracy i do odpoczynku. Dlatego na dużych lotniskowcach znajduje się ponad 3 tys. pomieszczeń rozlokowanych na kilkunastu poziomach, a łączące je korytarze mają kilkanaście km długości. Przez cały dzień pracują stacje odsalania wody, które uzdatniają jej około 700 tys. litrów. Na okręcie działają poczta, drukarnia, studio telewizyjne z siecią telewizji kablowej, zespoły teatralne i koncertowe. Funkcjonują: doskonale wyposażony szpital, specjalistyczne gabinety lekarskie, gabinety terapii i odnowy biologicznej. Organizacja życia i pracy jest przemysłana w najdrobniejszych szczegółach. Ta mała porcja informacji sprawia, że te ogromne statki zasługują na miano mocarzy oceanów.

Nas interesuje dziś spotkanie z prawdą, dzięki której i w naszym życiu doświadczymy wielkiej siły i mocy. Gdzie jej szukać?

Bardzo często szukamy jej u drugiego człowieka; chcemy, aby

otoczył nas życzliwością i dał poczucie siły. Są ludzie, którzy dzięki swojej dojrzałości i wypracowanej sile charakteru potrafią dać takie poczucie, ale istnieje też armia ludzi słabych, którzy nie tylko nie potrafią dać wsparcia, ale też niczym odkurzacze wysysają z innych siły. Jakże często zamiast poczucia siły ogarnia nas poczucie słabości i własnych ograniczeń.

To pytanie o źródło mocy staje się bardzo aktualne dziś, kiedy przeżywamy półmetek tegorocznego czasu Adwentu. Warto w tym dniu zrobić szczegółowy rachunek sumienia ze sposobu, w jaki go przeżywamy. Bardzo cenną pomocą w dobrym przeżywaniu tego czasu są roraty. Nie brak ludzi mądrych, którzy codziennie zadają sobie trud uczestnictwa w tej modlitwie. Ale można zaobserwować także smutny przejaw malejącej ilości dzieci. Skąd będą widziały, gdzie w życiu szukać prawdziwej siły, jeśli teraz nie zostanie im wskazany najważniejszy adres?

Słowa dzisiejszej liturgii są wielką i cenną wskazówką, kiedy pochylamy się nad problemem poszukiwania źródła największej mocy w życiu. *Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz, który daje zbawienie* (So 3, 14 – 18a). Jakże ważne i potrzebne słowa! Jednoznacznie wskazują KTO jest osobą zasługującą na miano najpotężniejszego i prawdziwego moczarza. Jest nim nasz Pan i Bóg. To dzięki Niemu możemy doświadczać siły w życiu. Aby jednak to poczucie mocy stało się udziałem i w naszym życiu, potrzebne jest wysiłek i stały trud oczekiwania i pielęgnowania przyjaźni z Bogiem.

Wspomniani na początku okręt niesie z sobą ogromne koszty produkcji i utrzymania. Jeśli mamy utrzymać się na coraz płytszych wodach tego świata, należy liczyć się i być gotowym ponosić wysokie koszty przynależności do Chrystusa. Jeśli w naszym życiu ma być prawdziwa i trwała moc, to ona musi nas kosztować.

ks. Zbigniew Zachorek

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: So 3,14-18a

Psalm: Iz 12,2-6

II czytanie: Flp 4,4-7

Ewangelia: Łk 3,10-18

## Religia a film 33

Dziś o filmach dokumentalnych z tematyką religijną.

Na początek produkcja hiszpańsko-meksykańska z 2006 roku **Matka Boża z Guadalupe**.

Rok 1531, miasto Meksyk. Aztekowi Juanowi Diego ukazuje się piękna niewiasta - Matka Boża z Guadalupe - która prosi go o wybudowanie świątyni ku jej czci. Biskup Juan de Zumarraga nie wierzy jednak w opowieści Indianina. Duchownego przekonuje dopiero niezbity dowód w postaci niezwyklego wizerunku Maryi. Zumarraga decyduje się rozpocząć budowę bazyliki. W tym momencie akcja filmu przenosi się w czasy współczesne. Dwoje młodych hiszpańskich archeologów - Jose Maria i Mercedes - wyjeżdżają do Meksyku, by uporać się z rodzinnymi problemami, a także by znaleźć naukowe wytłumaczenie cudu Matki Bożej z Guadalupe. Na miejscu okazuje się jednak, że sceptyczne i racjonalne podejście do objawień jest niemożliwe. Młodzi ludzie przechodzą duchową przemianę...

Film **Wielka cisza** z roku 2007, to produkcja francusko - niemiecko - szwajcarska.

Jest to surowy film, który w swej czystej formie bliski jest spokojnemu, medytacyjnemu życiu w klasztornych murach. Bez muzyki, jedynie z klasztornymi śpiewami, bez wywiadów, bez komentarzy, bez dodatkowych materiałów. Zmiany czasu, pór roku i wszystkie powtarzalne elementy dnia i modlitwy - ten film nie jest odwzorowaniem życia klasztornego, ale istotą tegoż życia. To film o świadomości, absolutnej obecności, o życiu ludzi, którzy w najczystszej formie poświęcili całe swoje życie Bogu. Wielka cisza, kolejne dzieło reżysera nagradzanego za L'amour, l'argent, l'amour i Die Terroristen, to pierwszy w historii film opowiadający o życiu wewnątrz klasztoru Grande Chartreuse, głównego klasztoru legendarnego zakonu kartuzów w Alpach Francuskich.

Następny film to **Siostra** z 2007 r. produkcji duńsko-szwedzkiej.

Marta od Zwiastowania to młoda karmelitanka bosa. Od pięciu lat przebywa w klasztorze o surowej regule spędzając życie w ciszy, na modlitwie i w oddaleniu od rodziny. Jesteśmy świadkami świadectwa wiary ale także trudności duchowych. Jednocześnie poznajemy liczną rodzinę Marty mieszkającą w Zachodniej Gotlandii. Rodzice i rodzeństwo także mówią o wierze i o decyzji Marty, która jest dla nich zrozumiała z tej perspektywy, chociaż niekoniecznie łatwa. Decyzja o czymś wstąpieniu do klasztoru, czy seminarium często wywołuje szereg pytań typu „Dlaczego?“, „Po co?“ Słuchając Marty uzyskujemy częściową odpowiedź na niektóre pytania. Dokument może przywołać na myśl Wielką ciszę.

**Beato Junipero Serra - Apostol de las Americas** z roku 1998 jest z kolei produkcją amerykańską.

Opowieść o życiu franciszkanina bł. Junipero Serra - Apostoła Obu Ameryk. Autorzy dokumentu prezentują historię jego życia, od wczesnych lat kapłańskich na Majorce, poprzez działalność misyjną w Meksyku, aż do okresu, w którym zakładał on placówki duszpasterskie w Kalifornii. Większość z nich rozrosła się później do rozmiarów dużych miast, takich jak Los Angeles czy San Francisco.

**Dar dla wszystkich** jest również z roku 1998.

Dokument przedstawia sylwetki misjonarzy męczenników katolickich z San Salwadoru, Algerii, Liberii i z Rwandy.

**Tecla una vita per il Vangelo** z roku 1995 produkcji włoskiej.

Jest to film przedstawiający dzieło siostry Tekli Merlo, duchowej córki włoskiego księdza Giacomo Alberione. Zakonnica była od początku głęboko zaangażowana w dzieło ewangelizacyjne charyzmatycznego kapłana, które istnieje po dziś dzień.

Ostatni dziś film to **Maryjne objawienia w XX wieku** z roku 1991.

Jak tytuł wskazuje, dokument opowiada o cudownych objawieniach Matki Bożej w XX wieku. Chronologicznie poznajemy charakter każdego z objawień oraz jego przesłanie. Odwiedzamy kolejne miejscowości: Fatima (Portugalia), Banneux i Beauraing (Belgia), Garabandal (Hiszpania), Zeitun (Egipt), Akita (Japonia), Betania (Wenezuela), Medjugorie (obecnie Bośnia i Hercegowina), Kibeho (Rwanda), Naju (Korea) i małą wieś na Ukrainie.

Maryja wzywa do nawrócenia, powrotu do modlitwy, postu i pokuty. Ostrzega przed konsekwencjami naszych grzechów i przynagla do działania.

*ks. Andrzej Filapek*

## Przychodzisz Panie

przychodzisz Panie  
w kruszynie chleba powszedniego  
wyjdę na spotkanie z moim sercem  
otwartym szeroko na oścież

tajemnica Nocy Betlejemskiej  
zostanie spełniona w misterium ciszy  
radości oczekiwania, przebaczenia  
życzliwości serc kochających

za oknami ciszę budzi kolęda  
tu i tam w głębi Nocy Betlejemskiej

„wśród nocnej ciszy  
głos się rozchodzi...”

Boże Dziecię błogosławi światu.

*Teresa Chwastek*

**Jak co roku Caritas rozprowadza w kościołach świece w ramach akcji charytatywnej „Wigilijne dzieło pomocy dzieciom”.**

To już 15. edycja akcji Caritas, która od 10 lat ma wymiar ekumeniczny, jest prowadzona wspólnie z ośrodkami charytatywnymi: Eleos Kościoła Prawosławnego, Diakonią Kościoła ewangelicko-augsburskiego i po raz pierwszy – z Diakonią Kościoła ewangelicko-reformowanego.

Tegoroczna akcja, której towarzyszy hasło "Bądźmy świadkami miłości" ma zwrócić uwagę na problemy dzieci osieroconych.

Caritas zamierza też wspomóc dzieci z Sudanu, cierpiących z powodu wojny, głodu i biedy.

W całej Polsce zostaną rozprowadzone 4 miliony świec. Część uzyskanego dochodu pozostanie w parafiach, część trafi do Caritas w diecezji, 10 groszy z każdej świecy będzie przeznaczone na pomoc dzieciom w Sudanie, reszta trafi do Warszawy na pokrycie kosztów produkcji i transportu świec. Caritas oczekuje, że za małą świecę wierni ofiarują po 5 złotych, za dużą – 15 złotych.

Niech okres Adwentu i świąt Bożego Narodzenia sprawi, że staniemy się bardziej wrażliwi na potrzeby innych ludzi.



„Wierność Chrystusa, wier-  
ność kapłana” -

### Modlitwa do Ducha św. za kapłanów

Duchu Święty, Duchu Mądrości prowadź  
kapłanów;

Duchu Święty, Duchu światłości oświecaj

kapłanów;

Duchu Święty, Duchu Czystości uświęcaj kapłanów;

Duchu Święty, Duchu Mocy wspieraj kapłanów;

Duchu Święty, Duchu Boży spraw, by kapłani oży-  
wieni i umocnieni Twoją łaską nieśli słowo prawdy i bło-  
gosławieństwo pokoju na cały świat.

Niech ogień świętej miłości rozpala ich serca; by  
w płomieniach tej miłości oczyszczali i uświęcali dusze.

Duchu Święty, powierzamy Ci serca kapłańskie;  
uksztaluj je na wzór Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.  
Amen.

### Kapłaństwo to nie paradowanie, lecz zmaganie

*Ks. Kazimierz Panuś*

**Treścią kapłańskiego życia ks. Jana Marii Vian-  
neya było zmaganie ze sobą, z powierzonymi jego  
pasterskiej trosce ludźmi i z niszczyielskim działa-  
niem diabła. Ten święty jest stale aktualnym wzor-  
em, bowiem nie tylko kapłani, ale i wszyscy chrze-  
ścijanie wezwani są do osiągnięcia świętości i dosko-  
nałości. Dochodzi się do niej, otwierając się na dzia-  
łanie łaski Bożej i podejmując to trojkie zmaganie.**

Św. Jan Vianney mówi bowiem całym swym życiem,  
że kapłaństwo to nie łatwe, dostatnie i wygodne życie,  
lecz ustawiczna walka; to nie paradowanie, lecz zмага-  
nie się z samym sobą, z ludźmi i z diabłem.

/.../ Proboszcz z Ars toczył jeszcze jedną, tajemni-  
czą walkę – z diabłem. Zły duch starał się obrzydzić mu  
modlitwę, wyśmiewał podejmowane przez niego umar-  
twienia i bezowocność działań duszpasterskich. Liczył,  
że w ten sposób zmusi kapłana do osłabienia gorliwości i  
opuszczenia Ars. Kiedy zimą 1824 r. rozlegały się pierw-  
sze uderzenia o furtkę lub o drzwi plebanii, proboszcz  
myślał, że ma do czynienia ze złodziejami. Poprosił wów-  
czas dwóch odważnych mężczyzn, aby spali na plebanii i  
udzielili mu w razie potrzeby pomocy. Przychodzili przez  
kilka kolejnych nocy i wciąż słyszeli hałasy, choć nikogo  
nie widzieli.

To, z kim ma do czynienia, odkrył ks. Vianney pew-  
nej zimowej nocy, po obfitych opadach śniegu. Kiedy  
nagle rozległy się gwałtowne uderzenia, w pośpiechu  
wyskoczył z łóżka i zbiegł do drzwi. Jakież było jego zdzi-  
wienie, gdy na białej powierzchni śniegu nie zobaczył  
najmniejszych śladów kroków ludzkich. Powoli wracał do

swego pokoju, przybity świadomością, z kim ma do czy-  
nienia. Ponieważ ani strzelba, ani widły na nic by się  
zdały, w tej sytuacji podziękował pilnującym plebanie  
mężczyznom. Na placu boju został sam, uzbrojony w  
ufność pokładaną w Bogu, w modlitwę i cierpliwość. Po  
pewnym czasie spostrzegł też pewną prawidłowość. Ata-  
ki złego ducha były bardziej zmasowane, gdy następnego  
dnia miał przyjść do spowiedzi jakiś wielki grzesznik.

Biografowie świętego, Alfred Monnin, Francis Tro-  
chu i Daniel Pezeril, z których tekstów korzystałem, opra-  
cowując ten artykuł, podkreślali, że ataki diabła przybie-  
rały najrozmaitsze formy. Zresztą sam ks. Jan Maria  
opowiadał ze szczegółami o tych doświadczeniach. Zły  
duch naśladował więc odgłos uderzania młotka przy wbi-  
janiu gwoździ w podłogę lub przy obijaniu beczki żela-  
znymi obręczami, kiedy indziej bębnił po stole, po komin-  
ku, po dzbanku z wodą lub też śpiewał przeraźliwie. Cza-  
sem ks. Vianney miał uczucie, jakby czyjaś ręka musnęła  
go po twarzy lub jakby szczury goniły po jego ciele. Któ-  
rejś nocy usłyszał w pokoju brzęczenie pszczoł. Wstał  
więc, zapalił świecę i zamierzał otworzyć okno, aby wy-  
pędzić owady, lecz pokój był pusty. Czasem zły duch  
próbował zrzucić księdza z łóżka. „Po czym ksiądz po-  
znał, że to był diabeł?” – zapytał go kiedyś bp Devie.  
„Pomyślałem, że był to diabeł, gdyż odczuwałem strach;  
Pan Bóg zaś nigdy nie straszy” – odpowiedział kapłan.

W ostatnich latach życia ks. Vianneya diabeł zmieniał  
tę taktykę. Ustały hałasy i krzyki. W miejsce tego pojawił się  
ostry kaszel, który wstrząsał ciałem proboszcza. We  
wrześniu 1857 r., w czasie gdy ksiądz przebywał w ko-  
ściele, zapaliły się zasłony jego łóżka. „Diabeł nie mógł  
schwytać ptaszka, to podpalił jego klatkę” – żartował ks.  
Vianney. Zmaganie z diabłem wyczerpywało jednak psy-  
chicznie księdza. Diabelskie moce nie pozwalały mu  
spać. Do kościoła przychodził często błądy i udręczony.  
Dochodziły do tego złośliwości i kpiny ze strony ludzi  
oraz niezrozumienie przez księży z sąsiednich parafii,  
którzy proboszcza z Ars uważali za dziwaka.

W odpowiedzi na ataki diabła ks. Vianney ustanowił  
w swej parafii nieustającą adorację Najświętszego Sa-  
kramentu. W ten sposób diabelskiej obecności przeciw-  
stawił moc samego Boga. 1 grudnia 1824 r. powołał  
Bractwo Najświętszego Sakramentu, które zrzeszało  
mężczyzn. Proboszcz z Ars pragnął, by wierni często  
odwiedzali kościół i przebywali w nim możliwie jak najdłu-  
żej. Odtąd przez cały dzień można tam było spotkać ko-  
goś modlącego się.

*ze strony rokkaplanski.niedziela.pl*

**Apostolat Maryjny  
zaprasza wszystkich członków  
i sympatyków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (15.12) o godz. 17.00**

## Płoną już trzy świece...

...Płoną świece... już trzy.

Tak szybko mija czas wypełniony oczekiwaniem, tęsknieniem... czas wypełniony pracą nad sobą. Bo, to ja mam przygotować się na nadejście Tego, co przemienia Czas, co nadaje życiu bieg, nadaje sens mym dniom.

Czekać... Ale jak?

Czekać pracowicie czy czekać z założonymi rekami? A może czekać z myślami, że i tak to przyjdzie, przecież przychodzi to co roku, zapominając w tym ferworze przedświątecznych zakupów, sprzątanania o tym, co najważniejsze, o tym, co tak naprawdę jest istotą tych Świąt.

A może czekanie... takie inne, takie z zadumą nad samym sobą. Bo to Ktoś przychodzi do mnie, do mego serca, a nie do wysprzątanego mieszkania, suto zastawionego stołu. To ja będę przecież tym miejscem gdzie ten Ktoś zamieszka. Piękne są słowa, gdzieś odszukane, mówiące o tym, że Jezus narodził się w stajence, ale czy i w moim sercu? Zadałam sobie to pytanie, dziś, kiedy to na ołtarzu płoną już trzy świece... tak mało czasu już zostało, czy zdążę? Czy zdążę przygotować siebie? Tu nie wystarczy umyć okna, zawiesić czyste firanki, wytrzeć dywan... Ubrać choinkę, ugotować bigos... tu trzeba czegoś więcej, a może tylko odrobinę...?

...gdy płonąła druga świeca, byłam na Konferencji naukowej Życiodajna Śmierć... to była lekcja, dla mnie to była szkoła wrażliwości na drugiego człowieka. Zdałam sobie sprawę, że tak często pomijam tego człowieka. Myślę tylko o sobie, o swoich uczuciach, o swoim życiu, nie zauważając, że obok mnie też żyją inni. Zaduma nad swym losem wplecionym w los innych... tak mogę streścić tę Konferencję. Dała mi wiele... dała mi to, że po powrocie do domu, powiedziałam mym synom, że ich kocham, że jesteśmy ważni w tym życiu... że życie jest piękne jakiegokolwiek ono by było, jakże ważna jest obecność tego drugiego człowieka. Nie wystarczy powiedzieć Jestem, trzeba jeszcze być. Być dla innych, wyjść poza siebie, poza swój krąg. I to się działo wtedy, kiedy płonąła druga świeca, kiedy to był półmetek mego oczekiwania, mej pracy nad sobą. Ten czas nie mi oceniać... ocenia to ci, dla których mówię Jestem...

A dziś... płonie już trzecia świeca. Zostało tak niewiele czasu... Ktoś by powiedział "o matko tylko tyle, nie zdążę, jeszcze tyle spraw na głowie..." Zdażymy... Ktoś inny jeszcze powiedział, że czekamy na to całe życie, że swym całym życiem przygotowujemy się na to spotkanie. Pewnie tak. Ale teraz mamy ten wyjątkowy czas... Czas, który zbliża nas do Szopy, zbliża nas do miejsca, gdzie pójdziemy... przystaniemy, uklękniemy... i co? Co powiemy? Co ja... Mu dam? Jaka będę na to spotkanie, w co się ubiorę... jak ubiorę swe serce...? Takie banalne pytania, ale ile dają do myślenia.

Czas... a może tylko jedna chwilka, może tylko tyle potrzeba aby jeszcze w sobie coś zmienić, aby coś naprawić... aby podać komuś swą dłoń, powiedzieć Jestem, uśmiechnąć się, a wtedy naprawdę słońce wyjrzy za ciężkich gradowych chmur... świat napełni się kolorami tęczy... będzie miłość. I wtedy ta mała Dziecina nie narodzi się tylko w ubogiej Szopie... ale w naszych ...w moim sercu. Amen.

*Renata, adonai.pl/boze-narodzenie/*

## Czas radości

*Czas radości, wesolości, świata nastał teraz...*

Są to pierwsze słowa kolędy, jaką śpiewamy w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Życzymy sobie nawzajem Wesółych Świąt, a każdy zapytany z pewnością odpowie, że Boże Narodzenie to najradośniejsze święta. Dajemy temu wyraz poprzez tworzenie odpowiedniego klimatu. Stąd dekorowanie domów, choinki i kolorowe oświetlenie naszego otoczenia.

Te radosne Święta poprzedza czas oczekiwania - ADWENT. Oczekiwanie na ogół nie jest przyjemne. Czekać w kolejce lub czekać na kogoś, kto się spóźnia, wywołuje u nas zdenerwowanie. Oczekiwanie może być jednak radosne, jeżeli tylko ten czas właściwie wykorzystamy. To wymaga pewnego wysiłku, a nawet zmiany naszego nastawienia. Przypomniało mi się jedno z powiedzonek mojego Ojca, kiedy słyszał - *tak mi się nie chce. Mówił wtedy - wiesz, synku, jak ktoś nie chce, to gorzej jakby nie mógł.*

Czy ja muszę chodzić na Roraty? Nie muszę, ale powinienem bo mogę, a mogę nie że muszę, ale dlatego, że chcę.

Czas oczekiwania to także czas przygotowania się na radosne przeżycie Świąt.

Trzeba wiele trudu, aby przygotować stół wigilijny, podarunki dla najbliższych. Żeby spędzić ten czas z bliskimi trzeba także znosić trudy podróży, czasami bardzo dalekiej, bo obecnie rodzina jest często rozproszona po całym świecie. Wszystko to jednak umiemy czynić z radością, bo to jest także częścią niepowtarzalnej atmosfery Świąt, przeżywanych razem z bliskimi. Zdarza się nam słyszeć, że ktoś nie wyobraża sobie, aby spędził Święta daleko od domu rodzinnego.

Czas oczekiwania skłania nas także do refleksji nad naszym życiem. Dobrze, jeżeli będzie także czasem pojednania i wybaczenia wzajemnych urazów i krzywd.

Powinniśmy również być wdzięczni tym małym dzieciom i ich rodzicom, którzy codziennie prowadzą te maluchy na Roraty. Bez nich byłoby przecież smutno. Pamiętajmy, że nie musimy być smutni, bo umiemy się cieszyć, jeżeli tylko będziemy chcieli!

Jeżeli tylko chcesz - to na pewno także umiesz!

*Kazimierz Hanus*

### O talerzu dla babci

Pewna starsza pani mieszkała za miastem wraz z córką i wnuczką.

Mijały lata, a jej ręce stawały się coraz słabsze i słabsze, podobnie jak jej wzrok i słuch. Bardzo chciała być użyteczna, ale choroby i starość spowodowały, że miała niezręczne i niepewne ruchy. Tak więc babunia tłukła naczynia, gubiła sztuczce, rozlewała wodę i potrawy.

Pewnego dnia jej córka, rozdrażniona tym, że matka zbija jeszcze jeden cenny talerz, posłała chłopca, by kupił drewniany talerz dla babci.

Chłopiec ociągał się, ponieważ wiedział, że to upokorzyłoby jego babunię. Głucha na jego wywody matka zmusiła go do posłuszeństwa. Ale chłopiec wrócił do domu nie z jednym, lecz z dwoma drewnianymi talerzami.

- Przecież ci mówiłam, żebyś kupił jeden! - zgromiła go matka. - Czy nie rozumiałeś? - Owszem - odrzekł chłopiec - ale drugi kupiłem dla ciebie, kiedy będziesz stara.

*Tradycja hinduska*

## Kącik poezji

### Adwent

Każdego roku czekam  
na nowy cud święta.

Bo jakże inaczej nazwać białą porę,  
która nam wieści nowinę wprost z Nieba.

Po dolinach rozlega się światło łagodne.

To księżyc nocami sieje tę srebrną poświatę  
i niesie aż na szczyty odblask szczęścia swego.

Góry cieszą się wespół z ludźmi dobrej woli.

Ziemia choć w śniegu, bo zima w krąg ją ogarnia,  
ogrzaną miłością nadchodzącego Boga.

Drogi ciemne i zgubne wyprostowane zostają,  
zalane blaskiem gwiazd i ustrojone śpiewami.

Stąpać po nich możemy bezpiecznie i lekko.

A z gwiazd owych ta jedna zawisa nad miejscem,  
wybrany spośród innych,  
ochrzczonym - Betlejem.

*ks. Janusz A. Kobierski*

### Uśmiechnij się - o małżonkach...

Małżeństwo starszków siedziało na werandzie.

- Idę po dużą porcję lodów - powiedział mężczyzna. - To-  
bie też przynieść?

- Chciałabym tylko jedną kulkę polaną czekoladą. Lepiej  
sobie to zapisać.

- Nie ma potrzeby. Pamiętam. Jedna kulka polana czekola-  
dą.

- Tak. Posyp ją jeszcze orzechami. Nie zapomnisz o tym?

- Na pewno nie.

- I połóż wieniec na czubku. Zapamiętasz to wszystko?

- Pamiętam, Marto, pamiętam.

Przez następne 10 minut słyszała, jak mąż hałasuje po  
kuchni. W końcu pojawił się, niosąc dwa talerze z jajkami na  
bekonie.

- Widzisz, a nie mówiłam - złości się kobieta. - Nie zapisa-  
łeś sobie i oczywiście zapomniałeś o grzankach.

### Ze starego modlitewnika - Pieśń adwentowa.

Gwiazdo morza, któraś Pana \* Mlekiem swoim karmiła, \*  
Tyś śmierci szczep, który wszczepił, \* Pierwszy rodzic  
skruszyła.

Śliczna gwiazdo, racz nam teraz \* Uskromić niebo srogie, \*  
Które trapi ciężkim morem, \* Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska, \* Racz nas chorób pozbawić, \*  
Co nie zdoła ludzka siła \* Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki \* I zachowaj od wojny! \*  
Użyj zdrowia i żyznych lat. \* Racz nam dać wiek spokoj-  
ny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn \* Odmówić nic nie może: \*  
Zbaw nas dla prośby Matki swej. \* O Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, \* Z Duchem Świętym spo-  
łecznie, \* Chwalić i Twą Matkę słać \* Będziem na wieki  
wiecznie.

*Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936*

## Z życia parafii



• W niedzielę, 6 grudnia, w Czytelnicy można było po raz ostatni podziwiać obrazy Mariana Knoblocha.

• W poniedziałek odbyło się „Różańcowe Jericho”.

• Po wieczornej mszy św. spotkali się członkowie Zespołu Charytatywnego. Omawiano m.in. sprawy związane z przygotowaniem wigilijnej dla samotnych na probostwie

• We wtorek na mszy św. o godz. 16<sup>30</sup> księża poświęcili medaliki dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. Po mszy św. rodzice tych dzieci zostali zaproszeni do salki na comiesięczne spotkanie.

• W ciągu całego tygodnia można było składać dary serca do kosza wystawionego przed ołtarzem. Nadal prosimy o dary żywnościowe a zwłaszcza słodkie. Chcemy przygotować paczki świąteczne dla najbardziej potrzebujących.

• Jak już było ogłaszane, w niedzielę 20 grudnia o godz. 16<sup>00</sup> w sali Czytelnicy odbędzie się opłatek parafialny, na który zaproszeni są wszyscy chętni. Dzieci, którymi opiekuje się p. Tomek Kamiński, obiecują wspaniałą oprawę muzyczną. Można dołączyć się do organizacji tego spotkania, przynosząc ciasteczka świąteczne (do piątku, 18.12).

### Serdeczne podziękowania -

- ks. proboszczowi Antoniemu Sapocie i ks. Zbigniewowi Zachorkowi za wsparcie duchowe i postugę kapłańską;

- za modlitwy wstawiennicze parafialnym grupom modlitewnym;

- za wszystkie dowody pamięci i wyrazy współczucia oraz zamówione intencje mszy św. mieszkańcom bloku 1 os. Manhattan;

- wszystkim, którzy byli w tej bolesnej chwili, w ostatniej drodze mojego kochanego męża Edwarda Majcherka.

*Słowa serdecznej wdzięczności - Bóg zapłać -  
składa żona z rodziną.*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

### JUBILACI TYGODNIA

Ryszard Słaboszewski

Jan Ćmiel

Anna Szachowicz

Anna Cudzych

Melania Zakaszewska-  
Dziadko



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

## Kilka przepisów na Święta

### Kutia

Ziarna pszenicy z makiem, rodzynkami i migdałami

#### Składniki:

- 1 szklanka ziaren pszenicy
- 1 szklanka maku
- 1/2 szklanki cukru pudru (lub do smaku)
- aromat migdałowy
- 4 łyżki miodu
- 5 dag rodzynek
- 5 dag migdałów
- 1/2 szklanki słodkiej śmietanki

Pszenicę oczyścić, zalać na noc wrzącą wodą. Następnego dnia zagotować, odcedzić, zalać świeżą wodą i gotować do miękkości (3 - 4 godziny). Znów odcedzić.

Mak opłukać, sparzyć, odsączyć i zmielić w maszynce z gęstym sitkiem. Połączyć z odcedzoną pszenicą, z rozpuszczonym i podgrzany miodem oraz z cukrem pudrem i aromatem migdałowym. Dodać posiekane bakalie. Wymieszać i wstawić na kilka godzin do lodówki.

Podawać ze śmietanką w oddzielnym dzbanuszk. Można też śmietankę wymieszać z kutią jeszcze przed włożeniem do lodówki.

### Śledź z pieprzym

#### Składniki na 4 porcje:

- 40 dag śledzi - filetów bez skóry (wymoczonych)
- szklanka kwaśnej śmietany
- 1 łyżka majonezu
- 2 łyżki pieprzu zielonego z zalewy, sól do smaku
- 1 cebula
- 1 jabłko
- rozszponka do dekoracji lub inna zielenina

#### Etapy przygotowania

Wymoczone śledzie pokrój w kawałki. W oddzielnej miseczce przygotuj sos: wlej śmietanę, dodaj łyżkę majonezu, pokrojony drobno pieprz z zalewy, poszatkowaną cebulkę (najlepiej szalotkę), utarte drobno jabłko - wymieszaj dokładnie. Posól do smaku pamiętając, że śledzie też są słone.

Przekładaj w miseczce warstwami śledzie z sosem. Dekoruj rozszponką. Odstaw na co najmniej godzinę do lodówki.

### Śledź w sosie chrzanowym z rodzynkami -

#### Składniki:

- natka pietruszki 1 pęczek
- pieprz czarny 1 do smaku
- cukier 1 do smaku
- jajko ugotowane na twardo 2 szt.

- gęsta śmietana 1 kubek
- jogurt 1 kubek
- majonez 3 łyżki
- chrzan 2-3 łyżki
- rodzynki 1 garść
- sok z połówki cytryny
- matiasy 6-8 szt.
- sól do smaku

#### Sposób przyrządzenie

Filety opłukać i osuszyć. Rodzynki wrzucić na 3 minuty do wrzącej wody, odsączyć, ostudzić. Posiekać jajka i umytą osuszoną pietruszkę. Wymieszać śmietanę z jogurtem, majonezem i chrzaniem. Wsypać jajka, pietruszkę i rodzynki. Doprawić do smaku solom, pieprzem, cukrem i sokiem z cytryny. Odstawić do lodówki na kilka godzin. Filety pokroić na kilkucentymetrowe kawałki, ładnie je poukładać na półmisku i zalać sosem.

### Ryba po grecku

#### Składniki:

- 700g filetów z ryby
- duży seler
- 2 marchewki
- 2 pietruszki
- 2 cebule
- 3 łyżki przecieru pomidorowego
- 3 łyżki oleju
- 6 - 7 ziarenek pieprzu
- 3 - 4 ziarenka ziela angielskiego, listek laurowy
- sól, pieprz, ćwierć łyżeczki cukru, pół cytryny, olej do smażenia

Filety z ryby skropić sokiem z cytryny, posypać solą i zostawić na godzinę w chłodnym miejscu. Obrane i umyte jarzyny pokroić w drobną kostkę lub zetrzeć grubo na tarce. W płaskim rondlu rozgrzać olej, włożyć pokrojone lub starte jarzyny i cebulę, dodać sól, pieprz, cukier i 2 łyżki wody oraz pozostałe przyprawy, dusić pod przykryciem. Kiedy jarzyny są miękkie, dodać przecier pomidorowy i dokładnie wymieszać. Na rozgrzanym na patelni tłuszczu obsmażyć z obu stron filety na rumiany kolor. Na usmażone filety położyć uduszone jarzyny i jeszcze chwilę dusić razem. Podawać na gorąco z ryżem na sypko lub jako zimną przekąskę z bułką.

### Zupa z karpia z grzankami -

#### Składniki na 4 porcje:

- 2-3 głowy z karpia, szkielety pozostałe po wyfiletowaniu ryb
- jarzyna (z przewagą porów)
- 2-3 bułki, masło na grzanki

Głowy i szkielet z karpia wygotować z jarzynami i przyprawami. Wywar przecedzić i podawać z grzankami. Można zagęścić zasmażką.

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)